



Sylwia
Krasnodębska
SZEFEK DZIAŁU KULTURA
albicla.com/SylwiaKrasnodebska



PREMIERA SPEKTAKLU „5:00. UA”. TRUMNA ZAMIAST ŁÓŻECZKA. SYRENY ZAMIAST KOŁYSANKI

UKRAINA W POGONI ZA ŻYCIEM

W Teatrze Śląskim w Katowicach i Teatrze Miejskim w Gliwicach ukraińskie artystki wystawiły spektakl „5:00. UA”. Performatywne przedstawienie wyciska łzy, a to, co przebija ze sceny najmocniej, to perspektywa kobiet – osamotnionych żon i zatrwożonych matek...

Tego spektaklu nie da się oceniać jak dzieła artystycznego. Teatralna forma nawet na chwilę nie odciąga od realizmu. Rekwizyty, kostiumy i scenografia nie chcą nas przenieść w świat wyobrażony. Bo to nie spektakl. To życie. Niestety.

„Włożyłam mojemu niemowlęciu kartkę z grupą krwi do skarpetki” – mówi jedna z ukraińskich aktorek, opisując scenę ucieczki pociągiem z bombardowanej Ukrainy. Jechali w ciemności, a nad nimi latały rosyjskie bombowce. Nie wiedziała, co może wydarzyć się za chwilę i kto z nich przeżyje. Jednak to działo się naprawdę i dzieje cały czas. Aktorki przedstawiają nam coś na kształt spektaklu dokumentalnego. Prezentują prawdziwe emocje – ich krzyk jest prawdziwy, tak samo jak ich łzy. Wolno im więc wszystko. Kpić z tego, że dotknięte sankcjami Rosjanki nie pachną już Chanel No. 5, a powyginane na wszystkie strony w nienaturalnych pozach ciała rosyjskich żołnierzy przypominają figury baletowe. „5:00. UA” dają im pole do przed-

stawienia karuzeli swoich emocji. Aktorka, która prezentuje swoje uczucia, gdy myśli o Mariupolu, pije wodę z podłogi. Podkreśla, że to komfort, bo Ukraińcy z Mariupola piją przecież wodę z kałuży... Krzyk, który wydaje z siebie, by „skomentować” rosyjskie gwałty na dzieciach, rozbrzmiewa chyba w całym Gliwicach. Do rysowania obrazów kobieta zaczyna używać krwi. Gdy „wróg cynicznie znęca się nad ukraińską ziemią”, trzeba mieć nadzieję, że „przeklęty sen nie może trwać długo”.

Niezwykle wzruszającą częścią spektaklu było okazanie wdzięczności Polakom, którzy pomogli ukraińskim uchodźcom. „Polska dała mi wszystko. Czy można być aż tak dobrymi ludźmi?” – pyta jedna z aktorek. Kobiety opowiedziały w spektaklu, jak budują tu swoje życie i swoją siłę na nowo. Ale nie ukrywały, że są też zawstyżone, że nie

zawsze wiedzą jak przyjmować pomoc. Jedna z bohaterek mówi, że czuje wstyd, że zużywa polską wodę...

Spektakl został stworzony przez artystki z Ukrainy w ramach rezydencji artystycznej pod patronatem forum dyrektorów teatrów województwa śląskiego. „Jest mi wstyd, że jestem aktorką, bo nie jestem w Polsce przydatna” – mówi Nina Zakharova, która uratowała się przyjeżdżając do Polski wraz z synem. „W Ukrainie trwa brutalna wojna, która ma na celu zniszczenie Ukraińców jako narodu. Dlatego

potrzebny jest nam dzisiaj front kulturalny, gdzie językiem sztuki będziemy opowiadać światu prawdę o wojnie, tragicznym doświadczeniu i walce Ukrainy o swoją wolność i prawo do życia w demokratycznym, europejskim państwie” – mówi reżyser spektaklu Yuliia Maslak.

Jedna z aktorek opowiada o tym, jak przekazywała ojcu informację o rosyjskim ataku 24 lutego o 5:00. „Powiedziałam najgorsze słowa

w moim życiu” – wyznaje. Ale dodaje po chwili, że ma nadzieję, że również ona pierwsza będzie mogła powiedzieć tacie o tym, że Ukraina zwyciężyła. **GP**

„5:00. UA” daje pole do przedstawienia karuzeli własnych emocji zarówno przez aktorki, jak i zwyczajne kobiety chroniące się przed rosyjską agresją.